

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedz.,” „Życie Młodzieży” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 m., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Właściwie należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przymuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Müllenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLI.

Olsztyn, na wtorek 20 września 1927 r.

Nr. 218.

Poświęcenie pomnika pod Tannenbergiem.

Wczorajszej niedzieli odbyła się wielka manifestacja niemiecka a raczej mówić można monarchistyczna, gdyż partie republikańskie, a mianowicie silny Reichsbanner, w obchodzie tym udziału nie brały. Natomiast strąbiono wszystkie towarzystwa mające charakter tak zwany „nationalgesinnt”.

Miasto Olsztyn, przez które przejeżdżał Hindenburg, Kanclerz Rzeszy Marx i inni udekorowane było w chorągwie czarno-białe-czerwone. W oknach wystawnych wśród najrozmaitszych towarów ustawiono popiersia i obrazy Hindenburga. Dekoracje z wyjątkiem 2-3 niesmacznych. W przeważnej części podobizny Hindenburga, wstawione w okna wystawne, otoczone były — butelkami z wodką.

W niedzielę rano już od godziny 6-tej na ulicach Olsztyna panował nadzwyczajny ruch. Niezliczona liczba samochodów posuwała się w stronę Olsztyna. Towarzystwa nacjonalistyczne zbierają się do odmarszu na kole; ludność tworzy szpaler przy ulicach, przez które toczy się główny ruch.

W Olsztynku ruch świąteczny. Ulice i domy udekorowane. Na ulicach pełno towarzystw ze sztandarami. Widać Stahlhelm, Jungdo, Kriegerferajny, Reiterferajny itd. Wszystkie te towarzystwa ustawiają się w długich frontach z trzech stron pomnika. Przed pomnikiem zaś widać generałów, w liczbie około 30, przedstawicieli władz wschodniopruskich, ministrów, prezesów rejencyjnych z Kanclerzem Rzeszy Marksem na czele. Nadchodzi z muzyką kompania honorowa z przedwojennymi sztandarami. Wojskowi salutują, cywile ściągają cylindry przed — zlaną siłą.

Trybuny zajęte są prawie zupełnie przez tak zwane klasy posiadające, przede wszystkim agrariuszy wschodniopruskich. Oczy ich z zadowoleniem spoglądają na dawny blichtr. Uniformy, order, muzyka wojskowa, sztandary. Wszędzie widać też mundury ciasne, nieraz bardzo ciasne. Obok naszego auta zajeżdża jakiś pozasłużbowy generał, chce się opasać szablą lecz stwierdza, że nie zapnie rzemienia. Szofer dopiero musi mu zrobić w pasie dziurki nowe. Gdy zaczyna popadywać pewna niemka wdycha: „Das doch der liebe Gott kein Einsehen hat bei sowass!” (Że też Pan Bóg przy takiej okazji nie ma wyrozumienia!)

Wśród zebranych generałów widać Ludendorfa, Mockensena, Kahla, jakiegoś admirała i innych. W oznaczonym czasie przyjeżdża Prezydent Rzeszy Hindenburg w mundurze z laską marszałkowską w rękę.

Po przywitaniu się z najbliższymi znajomymi ustawia się małe grono liczące około 150 osób wokół megafonu. Przemawia generał Kahl salutując Hindenburga i Marksa. Mówi krótko o jedności naro-

dowej, o łączeniu się partii, ażeby doprowadzić państwo do dawniejszej wielkości. Nie można go zrozumieć, gdyż stoi za daleko a głośniki radjowe, oddające mowę jakoś nie dopisują. Następnie odpowiedział Prezydent Rzeszy von Hindenburg. Mianowicie odpięra on zarzut, jakoby Niemcy byli winni wojnie. Przemowę jego przerywają kilka razy brawa lecz zakończenie jakoś ginie bez efektu, nie słychać brawa ani klaskania.

Potem Prezydent przeszedł przed frontem kompanii honorowej a potem dosiadłszy powozu przejechał w towarzystwie Ludendorffa przed frontami zebranych towarzystw.

Liczba uczestników obchodu wynosiła przeszło 60 000, chociaż niektórzy twierdzą, że było ich przeszło 100 000.

Tymczasem w podwórzu pomnika ustawiają się delegacje ze sztandarami, goście honorowi itd. Nabożeństwo było ewangelickie i katolickie, na zakończenie modlitwa za ojczyznę. Wspomnieć należy, że mowy księży były więcej wojownicze, aniżeli generałów. Po nabożeństwie defilada towarzystw przed Hindenburgiem.

Podpadała również wielka ilość policji sprawdzonej z całych Prus Wschodnich. Drogi z Olsztyna na do Olsztynka pilnowali żandarmi pieszo, na rowerach i konno. Na placu samym było 600 szupowców konnych i pieszych, oprócz tego dużo policji kryminalnej (cywilnej). Auto Hindenburga otoczone było policją konną i na motocyklach.

Po skończonej uroczystości Hindenburg ze swiata powrócił do Olsztyna. Ludność zebrana po obu stronach ulic witała go okrzykami i obrzucała kwiatami. Wieczorem odbył się w kasynie oficerskim obiad i pochod z pochodniami. Ulice dla publiczności były przy koszarach zamknięte.

Na tem zakończyła się uroczystość, którą Niemcy przygotowali z wielkim nakładem sił i kosztów.

Ludność wiejska idąc z placu ubolewała, że wyrzucą się tyle pieniędzy na pomniki i nacjonalistyczne obchody, mówiąc: „Wieleby to można za te pieniądze wybudować mieszkań!” Słyszałem też często mowę polską.

Ale wszechniemiecką tę manifestację zaćmiła zgorzałość nędzy okropnej i skrajnego przeciwieństwa: inwalidzi wojenni wystawili swe kalestwa na widok przechodniów idących z Olsztynka na plac pomnikowy. Przypominali oni zgrozę przebytej wojny. Ich to kosztem jeszcze dziś panoszą się blichtr nacjonalistyczny.

Czy widok tych kalek nie przyprowadził do upamiętania hurapatryotów? Zdaje się, że wojna ich niczego nie nauczyła. Espe.

Opieka nad bezrobotnymi w Niemczech a w Rosji.

Z dniem 1 października 1927 r. w Niemczech ustają zapomogi dla bezrobotnych, a wchodzi w życie ustawowo określone świadczenie, niezależnie od stanu majątkowego, ani zapotrzebowania bezrobotnego. Świadczenie to traci więc charakter wsparcia, czy jałmużny. Najmniejsze świadczenie dla bezrobotnego, który zarabia mniej niż 10 mk. tygodniowo (młodociany) wynosi 6 marek. Najwyższe świadczenie tygodniowe dla żonatego robotnika, mającego 4 dzieci, zarabiającego ponad 60 marek, wynosi 37 marek 80 fenigów tygodniowo.

W Rosji (opierając się o książkę A. Isajewa, wydanej w Moskwie p. t. „Co każdy bezrobotny wiedzieć powinien?”), nie ma nikt prawnego tytułu do wsparcia. Z tego powodu — jak powiada „Prawda” z 7 czerwca br. — na milion 428 tysięcy bezrobotnych tylko 600 tysięcy dostawało zasiłek. Poza książką roboczą, kartą przynależności do związku zawodowego, podaniem o wsparcie, należy przedłożyć przez administrację domu zaświadczenie o braku środków do życia.

Bezrobotni, względnie wysokość wsparcia, dzielą się na sześć okoliczności gospodarczych i 3 klasy, według kwalifikacji. W ten sposób ogromna więk-

szość bezrobotnych wsparcia wcale nie dostaje, a wśród tych szczęśliwców, którzy otrzymują zasiłek, ogromną większość stanowią ci, co otrzymują najniższe wsparcia.

„Przegląd statystyczny”, Moskwa za marzec, strona 33 i 37 stwierdza że bezrobotnych było:

w wrześniu 1925 r.	920.000
w grudniu 1925 r.	951.000
w styczniu 1926 r.	1.114.000
w październiku 1926 r.	1.168.000
w listopadzie 1926 r.	1.254.000

Otrzymało wsparcie:	
w wrześniu 1926 r.	254.000 — 27,6
w grudniu 1925 r.	270.000 — 26,3
w styczniu 1926 r.	311.000 — 31,3
w maju 1926	401.000 — 36,0
w październiku 1926 r.	313.000 — 26,9
w listopadzie 1926 r.	330.000 — 26,3

Według twierdzenia „Prawdy” w siedmiu miesiącach od 1. X. 1926 r. do 1. V. 1927 r. Rząd rosyjski wypłacił 600 000 bezrobotnym 40 milionów rubli, czyli marek (wartość rubla równa się wartości marki).

W Niemczech od 15. X. 1926 r. do 15. maja 1927 roku wypłacono bezrobotnym 907 milionów marek czyli 1940 milionów złotych.

Na tej niebotycznej różnicy ilości osób, pobiera-

jących zapomogi, przypadające bezrobotnym i równie niebotycznej różnicy kwot wydawanych na zasiłki — nie wyczerpuje się ważność ubezpieczenia na wypadek bezrobocia w Niemczech i Rosji.

Warto dodać, że komuniści niemieccy zwalcza nową ustawę ubezpieczeniową.

Liczby tu podane są bardzo interesujące. Mimo wielkie koszty niemieckiego ubezpieczenia społecznego, przeżywają Niemcy świetną konjunkturę przez myśl, opartą, co trzeba podkreślić, — na wewnętrznym spożyciu. Niemcy zrozumieli, że nie na wygłodzeniu społeczeństwa może polegać dobrobyt gospodarczy narodu, ale przeważnie na podniesieniu zdolności konsumpcji mas. Miliard czy półtora miljarda marek rocznie, wydanych na bezrobotnych, wraca się gospodarstwu drogą wzmożonej siły spożywczej narodu. Wbrew wszelkim krytycznym wypowiedziom przy stosunkowo wysokim zasiłku dla bezrobotnych, a może dzięki tym wysokim zasiłkom, ilość bezrobotnych w Niemczech spadła z dwóch milionów w lutym i marcu r. b. na 674 tysięcy w lipcu 1927 r., czyli niewiele nad pół miliona, czyli na czwartą część, a ilość bezrobotnych spada nadal. „Robotnik”.

Przegląd polityczny.

Polska.

Kto jest twórcą naszych hymnów religijnych?

Kiedy pod sklepieniem świątyni zabrzmia uroczyste dźwięki starych pieśni kościelnych, pobożne wzruszenie ogarnia serce nasze, dusza na skrzydłach modlitwy wznosi się ku niebu. Może niejedną zadaje sobie pytanie, kto jest twórcą tych wzniosłych pieśni, które od całego szeregu wieków rozlegają się we wszystkich kościołach katolickiego świata. Stworzyli je przeważnie wielcy i święci mężowie, pod wpływem gorącej wiary i głębokiej pobożności.

Najdawniejszą pieśnią religijną, śpiewaną po kościołach podczas radosnych uroczystości od półtora tysiąca lat zgorą, jest Te Deum laudamus, napisana przez św. Ambrożego, biskupa medjolańskiego w 4-ym wieku po Chr. Hymn „Ave maria stella”, z którego powstała polska pieśń „Gwiazdo morza”, skomponował Francuz biskup Ademar pod murami oblężonej Antjochji podczas wyprawy krzyżowej r. 1098. Twórcą hymnu do Duchu Św. Veni Creator jest papież Innocenty III, słynny z cnoty i mądrości.

Z 13-go wieku również pochodzą dwie wzniosłe pieśni religijne: posępne Dies irae dies illa (Dzień, on dzień gniewu Pańskiego) i przejmująca boleścią Stabat Mater (Stała Matka boleściwa). Obie są dziełem zakonników, OO. Franciszkanów: jeden zwał się Tomasz di Celano, drugi Jacopone da Toni. O salutaris Hostia i Tantum ergo, pieśni, w których wzniosła treść łączy się z piękną melodią, napisał św. Tomasz z Akwinu, chluba Kościoła. Hymn pokutny „Przed oczy Twoje, Panie” wyszedł z pod pióra papieża Urbana VIII w wieku siedemnastym.

38 396 rodzin poszkodowanych powodzią.

Warszawa. W czwartek w apartamentach p. Prezydentowej Mościckiej na Zamku odbyła się konferencja w sprawie niesienia pomocy ofiarom powodzi. Konferencję zagał dr. Chodźko, pierwszy wiceprezes komitetu. Z kolei p. Zagleniczny zdał sprawozdanie kasowe i poinformował o stanie klęski. Ze sprawozdania wynika, że najpoważniejsze straty poniosło województwo stanisławowskie, na obszarze którego utonąły 52 osoby. Liczba poszkodowanych wskutek powodzi wynosi 38 396 rodzin. Straty w zasiewach określają w przybliżeniu na półtora miliona złotych.

Ze sprawozdania wynika, że ofiary, które wpłynęły do komitetu, sięgają sumy 290 000 zł. i pochodzą zarówno od instytucji, jak i osób prywatnych. Wśród tych ostatnich znaczny odsetek stanowi ucząca się młodzież i urzędnicy. Napływają też ofiary w naturze w postaci ubrań i bielizny.

Po przemówieniu kilku członków komitetu rozwinęła się krótka dyskusja w której uczestnicy konferencji podali szereg projektów przyścia z pomocą ludności, dotkniętej powodzią.

Prasa niemiecka domaga się porozumienia gospodarczego z Polską.

Warszawa. W artykule zatytułowanym „Polska Francji polska“, wywodzi „Berliner Tageblatt“, że wojenne stanowisko gospodarcze na Wschodzie musi być najprędzej zlikwidowane. Jest rzeczą polityki niemieckiej, aby po dotychczasowych słowach nastąpiły czyny. Otwarcie rynku polskiego będzie pierwszym krokiem naprawy na drodze politycznej i ekonomicznej stosunków z resztą państw wschodnich.

Niemcy.

Przepaść między Niemcami a resztą mocarstw locarneńskich rośnie.

Berlin. Zbliżona do kół rządowych „Deutsche Allgemeine Ztg.“ twierdzi, że rozmowa przedstawicieli mocarstw locarneńskich, jaka miała miejsce wczoraj po śniadaniu u przewodniczącego Ligi Villegasa, miała tylko drugorzędne znaczenie. Dziennik oświadcza, że ze strony Francji próbuje się temu krótkiemu spotkaniu przypisać jakieś większe znaczenie. Tem nie mniej należy stwierdzić, że spotkanie to było tylko surogatem dłuższych i bardziej szczegółowych rokowań, do których niestety nie doszło. W każdym razie należy przypuszczać, że przedstawiciele Niemiec wysunęli w tej rozmowie niemieckie żądania praw i że rozmowa nie dotyczyła kwestji wyborów do Rady Ligi ani innych kwestji ligowych lecz wyłącznie problemów niemieckich.

Berlin. Pat. Organ stronnictwa niemiecko-narodowego „Deutsche Tageszeitung“ twierdzi, że spotkanie mocarstw locarneńskich nie było w rzeczywistości niczem więcej, jak tylko niewinna rozmowa przy czarnej kawie. Rozmowa ta była bardzo krótka i dotyczyła tylko ogólnych linii wytycznych na najbliższe miesiące. Dziennik wyraża opinię, że to spotkanie było tylko manewrem mocarstw locarneńskich, zmierzającym do usunięcia niezadowolonia strony niemieckiej, która za wszelką cenę dążyła do dłuższej konferencji mocarstw locarneńskich.

Śmiały i ucciwy kapłan, ks. jezuita Muckermann, mówi swym rodakom prawdę w oczy.

Berlin. Pat. Wybitny działacz polityczny ks. Jezuita Muckermann zamieszcza w radykalnym tygodniku „Tagebuch“ obszerny artykuł, stanowiący treść przemówienia jakie ks. Muckermann wygłosił na zjeździe katolików pacyfistów w Essen. W artykule tym ks. Muckermann wypowiada się mocno za porozumieniem w stosunkach polsko-niemieckich i zwraca uwagę, że w Niemczech naogół oblicze Polski powojennej jest prawie zupełnie nieznanne. Mało kto w Niemczech zdaje sobie sprawę z tego, że przedwojenne granice Niemiec były oparte na krzywdach polskich i na zbrodniach rozbiorów. Mało kto również zdaje sobie sprawę z tego, że Polska całkowicie należy do kultury zachodnio-europejskiej.

„Berliner Tageblatt“ wzywa do zawarcia traktatu handlowego z Polską.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ zamieszcza w dziale gospodarczym dłuższy artykuł, w którym wbrew dotychczasowej taktyce, usiłuje nakłonić rząd niemiecki do rychłego zawarcia traktatu handlowego z Polską. W artykule swym „Berliner Tageblatt“ wskazuje na to, że obecnie traktat handlowy z Polską jest kwestją prestiżu niemieckiej polityki, zwłaszcza niemieckiej polityki handlowej, która ma wy-

kazać, że po pięknych słówkach, wypowiedzianych w Genewie, Sztokholmie i Hamburgu, następują czyny w kierunku porozumienia. Niemcy winni nie zapominać o tem, że pod ciężarem wojny celnej cierpi nie tylko Polska, lecz także niemiecki Gdańsk i mniejszość niemiecka w Polsce. Poza to ważna jest i ta okoliczność, że przez otwarcie rynków polskich rozwinię się stosunki gospodarcze Niemiec także z pozostałymi państwami wschodnimi.

Rosja.

Manewry armii sowieckiej na Sybirze.

Rozpoczęły się dalsze manewry armii czerwonej dowództwa okręgowego Syberji. Znaczne siły wojskowe, które wzięły udział w manewrach inscenizowały atak i obronę wojskową Tromska Syberyjskiego.

W dniach najbliższych rozpocząć się mają manewry wojskowe czerwonej floty czarnomorskiej. Kierować manewrami będzie dowódca floty czerwonej, Uklewicz. Uklewicz przybył już do Sebastopola, który ma być ośrodkiem czarnomorskich manewrów.

Szwajcaria

Sprawa Westerplatte na Radzie Ligi.

Genewa. Pat. Na czwartkowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów weszła pod obrady sprawa prośby Senatu w. m. Gdańska o rewizję postanowień Rady Ligi, dotyczących oddania Westerplatte dla celów wyładunku i magazynowania materiałów amunicyjnych, przeznaczonych dla Polski. Odczytano opinię komitetu prawników, w skład którego weszli przedstawiciele państw, reprezentowanych w Radzie Ligi. W obszernej sprawozdaniu, przyjętem przez komitet jednomyślnie rozpatrywane są pokrótce daty, dotyczące oddania Westerplatte do użytku Polski oraz zamieszczone są uwagi ogólne, odnośnie ewentualnej rewizji postanowień Rady Ligi. Komitet prawników przypomina, że umowa polsko-gdańska, ustanawiająca procedurę przy rozstrzygnięciu zatargów nie zawiera nic coby mogło wskazywać na dopuszczalność bez zgody stron rewizji postanowień ostatniej instancji, którą jest Rada Ligi i że w tym wypadku należy przez analogię stosować zasadę, że rewizja tego rodzaju postanowień mogłaby mieć miejsce tylko wówczas, gdyby co do tego były wprowadzone do umowy zawczasu odpowiednie klauzule. Również nie może być wzięty pod uwagę motyw stwierdzenia nowego faktu, nieznanego w chwili wydania decyzji, gdyż, jak stwierdza komitet prawników, fakt istnienia na obszarze polskim portu w Gdyni, był znany i uwzględniony przy wydaniu decyzji Rady Ligi z r. 1924, mocą której Westerplatte oddana została do użytku Polski. Następnie, powołując się na postanowienia art. 104 traktatu wersalskiego i konwencji polsko-gdańskiej z r. 1920, które stwierdzają prawa Polski do korzystania z portu gdańskiego dla wszystkich czynności wwozów i wywozów bez żadnych ograniczeń co do rodzajów towarów, komitet prawników podkreśla, że Polska ma niezaprzeczone prawo do korzystania z odpowiedniego miejsca w porcie gdańskim dla transportowania i wyładunku amunicji, że miejsce to otrzymała w drodze układu i że wobec tego bez wspólnej zgody zainteresowanych stron postanowienia w kwestji Westerplatte nie mogą ulegać zmianie.

nem rozmyślanu, nie wiecie i nie widzicie, co się wkoło was dzieje. Dla was bieg rzeczy ziemskich jest obcy. My, cośmy się do niego wzmiesili, co się tym potokiem płynie, jaśniej widzimy stan Polski i zgnę jej nieuchronną. Tak! potrzeba się rozstać ze słodką myślą wierności Janowi Kazimierzowi, bo Jan Kazimierz Polskę zgubił i gubi...

Zamojski wzdygnął się, ale nie przerwał.

— Od Zygmunta III — mówił poważnie Kaliński — które na tron powołało przywiązanie nasze do krwi Jagiellońskiej,*) przywiązanie tak ślepe, żeśmy jej szukali w zmieszanej z inną, byle choć kropkę jej mieć na tronie, wszystko szło opak i na zgnę; Zygmunt III był obcy, nigdy się nie stał naszym, nigdy nie zjednoczył z Polską. Obcy umysłem, sercem, nałogami, niewczesnym lub nieumiejętnym ubieganiem się za władzą nieograniczoną, wywołał niesnaski, rozdwojenia, i pierwszy skłonił nas ku upadkowi. Władysław IV trzymał jeszcze ręką silną, ale niepewną tego, co czyniła, na pochyłości góry losy państwa. Jan Kazimierz ze swą nieśmiałością, ze swym płochym umysłem, do ostatka nas przywiódł. Stan kraju okropny! Car z jednej. Szwed z drugiej. Kozacy, własni poddani, z trzeciej szarpia nas strony; w środku zamęt nierozplątany... Komuż to wszystko przypisać, jeżeli nie jemu.

— Samym sobie! — przerwał przeor — sobie tylko! Cóż winien monarcha, któremu nieustannie wiążą ręce, pod pozorem, by ich na własnych poddanych nie użył, który pogląda tylko, z kądem mu zawieje rokosz, i wojska musi nie z nieprzyjacielem tylko, ale z poddanymi swymi. Dalżeście mu siły potrzebne do dzieł wielkich? dalżeście mu serca wasze?

— Dla czegoż nigdy tak źle, jak teraz, nie by-

*) Zygmunt III był synem Katarzyny Jagiellońskiej, królowej szwedzkiej, siostry Zygmunta Augusta, ostatniego Jagiellończyka.

Rada Ligi, po wysłuchaniu raportu przewodniczącego Villegasa postanowiła bez sprzeciwu nie rozpatrywać wcale wniosku Senatu gdańskiego. Na wniosek min. Stresemanna sprawa użytkowania Westerplatte jako składu amunicyjnego odroczone została do następnych obrad Rady Ligi.

O czem się mówi w Genewie?

Genewa. Francuski delegat Paul Boncour przedłożył na odbytym dziś przed południem posiedzeniu komisji rozbrojeniowej Zgromadzenia Ligi Narodów projekt rezolucji, który został przyjęty z żywym zainteresowaniem. Rezolucja zaleca państwom będącym członkami Ligi zawieranie układów rozbrojczych oraz zwraca się do komisji przygotowawczej z prośbą, aby jednocześnie z projektem w sprawie doprowadzenia do międzynarodowego układu o ograniczeniu zbrojeń zbadała również środki, któreby zapewniły wszystkim narodem niezbędne bezpieczeństwo. Jako tego rodzaju środki rezolucja wymienia: oddzielne układy w sprawie gwarancji bezpieczeństwa, dokładniejsze sprecyzowanie postanowień paktu Ligi, dotyczące interwencji Rady w razie zatargów, wreszcie rewizja postanowień protokołu genewskiego z 1920 r.

Berlin. „Vossische Zeitung“ donosi z Genewy, że Stresemann odbył dziś dłuższą rozmowę z Chamberlainem, który go odwiedził. Rozmowa trwała dwie godziny. Rozmowa ta ma pozostać w związku z rokowaniami politycznymi, toczącymi się między ministrami spraw zagr. państw locarneńskich, w których to rokowaniach problem ewakuacji Nadrenji miał być poruszony. Dziennik przyznaje jednak, że w tej kwestji strona niemiecka zdaje sobie sprawę, iż żadnego przyrzeczenia nie będzie mogła uzyskać przed nowymi wyborami do izb we Francji.

Francja

Doniosła mowa Milleranda.

Paryż. Były prezydent republiki Millerand, kandydujący w wyborach dodatkowych do senatu w departamencie Orne, wygłosił na bankiecie związku narodowo-republikańskiego w Alencon mowę programową, w której o stosunkach francusko-sowieckich oświadczył, że jedynym pewnym i skutecznym wyjściem dla Francji jest zerwanie z Sowietami.

Nadzwyczaj są wywody byłego prezydenta na temat traktatów locarneńskich.

Millerand oświadczył słownie: „Dwuznaczność traktatów locarneńskich polega na tem, że pod czas, gdy Francja widzi w nich zabezpieczenie nowej Europy, Niemcy przy ich pomocy chcą zniszczyć tę nową Europę.

Dla pokoju francuskiego granica polska jest równie ważna, jak klauzula o Alzacji i Lotaryngji.

Jeżeli Niemcy zechcą położyć rękę na Gdańsk, Pomorze polskie lub Górny Śląsk, znowu wybuchnie wojna światowa.

Anglja

Jak Anglja pojmuje rozbrojenie powszechne?

London. W Portsmouth spuszczone na wodę krążownik angielski „London“ o pojemności 10 tysięcy ton. „London“ jest pierwszym krążownikiem, których budowa przewidziana była w programie na rok 1925.

— podchwycił starosta — dlaczego nawet za ojca i brata nie widzieliśmy tych kłesk bez ratunku, dzisiejszych? Tu nie los sam i nie my, ale głowa narodu jest winną. Pierwszym dla nas kraj być powinien, a gdy sternik na przepaście prowadzi, okrętu raczej, niż sternika, patrzeć winniśmy. Żal mi z serca Jana Kazimierza, boleję nad losem jego jako człowieka, ale nie żałuję go jako króla i z przekonania idą z Karolem Gustawem. Król, co z kolei dwie rzucił na łup stolice, którego opuściło wojsko, lud, wódzowie, już winien być musi.

— O sroga Boża karo! — zawołał przełożony — i to mówią poddani, syn to na ojca tak się odzywa!

— Jestem nasamprzód synem kraju — rzekł Kaliński — boleję, ale patrzę, płacze, ale wybieram, gdzie zbawienie. Dziś najmniejszej niema wątpliwości, że z Janem Kazimierzem trzymając, wszyscyśmy na Szpię pójść powinni, płakać, lamentować i coraz dalej uciekać. Ale Bóg łaskaw, dał nam cudem swej dobroci, we wrogu obrońcę, podpórę, opiekuna, nowego i silnego króla.

Kordecki zżymnął się, milczał. Zamojski ręce ścisnął, Czarniecki się żywo wrzechadzał, jakby mu ciężko było w miejscu wytrwać; reszta zgromadzenia wymową Kalińskiego zdawała się zdumiona razem i zajęta.

— Palec to Boży widoczny — mówił dalej starosta. — Cała Polska zwraca się ku temu obrońcy i poddaje mu zgodnie: wojska, województwa, wódzowie, panowie, miasta, zamki, lud, garną się pod jego opiekę. Polska w tej chwili w jego rękach. Wy jedni, jak wospa wśród morza stoicie, opierając się, oczywiście, rachubie, i rzekłbym, rozumowi, gdybym nie umiał cenić uczuć pięknych i świętych, ale czyżby i do niczego nie wiodących, które was ożywiają.

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. I. Kraszewski.

KORDECKI.

Powieść historyczna.

59)

— Można wam oddać tę sprawiedliwość — kończył starosta — której i nieprzyjacielowi nie skąpie, że z niczego potrafiliście wyrobić rzecz wielką i dokazujecie cudów. Gdybyż to na co, prócz sławy waszej, przydać się mogło — rzekł ciszej.

— Jako? — żywo ośmiął się przeor, którego to słowo do niecierpliwości, żywo pohamowanej jednak przywiódło. — Wy myślicie, że mi o mizerna, o licha, o znikoma, o ludzka sławę idzie?... A! jakże się grubo mylicie, panie starosto! jakże się mylicie!

— Pewnie — przerwał Zamojski — ksiądz przeor z nami wszystkimi powiedzieć może z głębi serca: **Nieśmiertelna to rzecz, czego pragnę.** Nie idzie tu o sławę lichą i o poklask ludzi, ale o wiarę, o duszę, o obowiązek, o stokroć wyższe i potężniejsze pobudki czynów naszych. Prawo Boże prawdziwsze jest — począł, unosząc się pan miecznik — temu prawnemu posłuszni, czynimy, cośmy powinni!

— A to też z uwielbieniem patrzymy wszyscy — rzekł Kaliński — na stracone usiłowania wasze i daremną pracę!

— Dla czego daremną? — spytał pan Czarniecki. — Nic nie jest daremnego; zda się choć dobry przykład.

— Daremną — powtórzył Kaliński — bo stoicie szlachetnie przy sprawie zgubionej.

— Czyż ją do sprawy zgubionej? — posępnie spytał Kordecki — sprawa Boża i sprawiedliwość?

— Nie spierajmy się, księżo przeorze — zawołał Kaliński zawsze słodko i przemilajając — lecz pozwólcie mi mówić. Wy, oddawna zamknięci w klasztorze, oddani modlitwom, zagrzebani w pobo-

gowych, gdzie zbierał odpadki ryb mięsa i to wszystko przynosił do swojej kryjówki. Posiłkiem tym dzielił się ze szczurami, jedynymi towarzyszami w wilgotnych lochach. Wodę do picia otrzymywał z pewnej nieco uszkodzonej rury, przez którą przeciekało trochę wody.

Dublot kilkakrotnie obcinał sobie włosy starą brzytwą, ale niemniej wygląd jego był tak przerażający, że robotnicy, którzy odkryli kryjówkę, nie śmieli się w pierwszej chwili zbliżyć do tak dziwnej niesamowitej istoty.

— Sądźcie, żeście mi pomogli — rzekł Dublot do komisarza policji, do którego go zaprowadzono — jesteście idiotami. Dlaczego nie pozostawicie umarłych w spokoju. Tam w podziemiach jest o wiele lepiej. Tutaj na powierzchni nie można myśleć. Ten straszliwy hałas zadreżca mnie, a szczególnie nieawistne i wstrętne są mi kobiety.

Na zapytanie dlaczego szukał schronienia w podziemiach kanałowych, dziwak odparł:

— Może zniecierliłem świat i ludzi, może chciałem zapomnieć o kobiecie, która mnie zdradziła, bądźcie tak dobrzy i pozwólcie mi wrócić do mojego kąta. Nie byłem tam wcale tak samotny jakby się zdawać mogło. Miałem tam moje myśli i miłe towarzystwo szczurów. Szczury zjadły wprawdzie mój kapelusz, ale odnosiły się do mnie bardzo przyjaźnie. Myślałem o rzeczach, o których musi się myśleć, kiedy się pozna dokładnie djabelski charakter kobiety.

Policji udało się stwierdzić, że przed 18-tu laty zniknął bez wieści niejaki Dublot, który zajmował posadę bibliotekarza w jednej z paryskich bibliotek. Prowadził życie samotne i cieszył się jak w opinia.

Straszna zemsta

Niedawno...
nej zazdroś...
Farnaro...

Nieurzędowo: żyto 12,40—12,50 pszenica 12,80 do 13,50 owies 10,25—10,80 jęczmień 11,50 do 12,25.

Tendencja: niezmieniona.

Berliński targ na bydło.

Ceny za 1 funt żywej wagi w fenigach złotych.

	17. 9.	14. 9.
A. Woły: (spędzono 933)		
a) pełnomięsne, wypasione	59—61	61—63
b) " " " od 4—7 lat	55—57	57—60
c) młode, mięsne, nie wyp. i starsze wyp.	50—52	52—55
d) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	37—45	40—48
B. Byhi: (spędzono 640)		
a) pełnomięsne, wyrosłe	60—61	61—63
b) " " młodsze	55—58	57—59
c) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	51—53	53—56
C. Jałowice i krowy: (spędz. 1032)		
a) pełnomięsne, wypasione jałowice	58—59	60—62
b) " " " krowy	48—52	50—54
c) starsze wyp. krowy i mniejtł. mł. kr.	58—46	40—48
d) mniejżywione krowy i jałowice	30—36	32—38
e) " " " żartoki	40—45	42—51
Cielaki: (spędzono 1350)		
a) Najlepsze, bardzo tuczone	—	—
b) bardzo tuczone	82—89	82—90
c) średnie i najlepsze ssące	75—83	75—83
d) mniejtłuste i dobrze ssące	60—70	60—70
e) mniejdobre ssące	00—00	00—00
Owce: (spędzono 7411)		

Zaproszenia i zawiadomienia zaręczynowe
zaproszenia i zawiadomienia ślubne

wykonuje szybko i gustownie po cenach przystępnych

Drukarnia Gazety Olsztyńskiej

Zamówienia zamiejscowe załatwione zostaną w dniu nadejścia. Wzory wysłamy na życzenie.

Zeit